

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

Czasem pragnienie Boga jest tak potężne, że potrafi doprowadzić do spotkania z Jezusem Zmartwychwstałym.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Rozbitkowie w adidasach

O Diecezjalnych Dniach Młodzieży, wartości wspólnoty i dlaczego nie zagłuszać działania Ducha Świętego z **ks. Dawidem Wasilewskim** rozmawia Renata Czerwińska.

.. Renata Czerwińska: Skąd się wziął pomysł na te trzy spotkania dla młodzieży?

Ks. Dawid Wasilewski: Przed pandemią mieliśmy możliwość 3-dniowego spotkania w Hartowcu na Diecezjalnych Dniach Młodzieży, a teraz restrykcje zostały zniesione na tyle późno, że ciężko by było organizować spotkanie 3- czy 4-dniowe w jednym miejscu. Jednak w ramach Duszpasterstwa Młodzieży Diecezji toruńskiej „Kotwica” spotkaliśmy się wspólnie i to była inspiracja, żeby zorganizować 3 spotkania jednodniowe, które byłyby w jakimś cyklu. Nie tylko w Hartowcu czy Toruniu, ale jeszcze w Rywałdzie. Zależało nam, żeby dać młodzieży możliwość takiego spotkania. Wierzmy, że jak ktoś przyjedzie na pierwsze, to dobrze, żeby był na drugim i na trzecim.

.. Słowo rozeznane na spotkaniu zachęca, żeby młodzi byli świadkami Chrystusa.

Hasło jest zaczerpnięte z Dziejów Apostolskich, kiedy Jezus przed swoim wstąpieniem do Nieba mówi ostatnie słowa do uczniów. „Gdy Duch Święty zstąpi na was” – to jest temat spotkania w Hartowcu. Drugie spotkanie w Rywałdzie to słowa: „Otrzymacie Jego moc”, czyli jak korzystać z tej siły, którą człowiek otrzymuje w sakramentach chrztu, bierzmowania, do czego Duch Święty



Zdjęcie: Ewa Mełerska

Zależy nam, żeby dać młodzieży możliwość spotkania

nas popycha, z czego wyrывa, jak Go w sobie pielęgnować. A trzeci temat: „Będziecie Moimi świadkami”.

.. Dlaczego warto przyjechać na te spotkania?

Zawsze mamy jakieś oczekiwania. Myślę, że dobrze jest po prostu zaryzykować, skonfrontować się z treścią, samym sobą, drugim człowiekiem. Trzy spotkania będą prowadzone na podstawie klasycznej metody Kościoła: słowo, liturgia, wspólnota. Te trzy komponenty prowadzą nas do życia od środka, uzdrawiają. Dlaczego warto przyjechać? Może właśnie po to, by rozbić się o słowo Boże, wspólnotę, czyli żeby nie być samemu, zobaczyć rówieśników, że wiara to nie jest tylko twoja własna sprawa. To też dobra okazja do zrewidowania siebie, rozmowy, poznania kogoś. Liturgia zaś to przestrzeń działania Boga, adoracja, Eucharystia. Będzie też okazja do integracji, wypoczynku.

.. oraz goście specjalni

Tak, np. w Hartowcu będzie ks. Jakub Bartczak, znany raper. Na

plakacie jest znaczek QR, można wejść i zobaczyć jego teledysk. Będzie też ks. Andrzej Kowalski, odpowiedzialny za Nową Ewangelizację w diecezji. Program będzie podobny, spójny, ale gość będzie zawsze inny, konferencje będzie głosił ktoś inny, miejsce też zawsze inne. Jedni będą jechali do Hartowca, inni będą mieli bliżej do Rywałdu. Chodzi nam też o ludzi, którzy mieszkają na miejscu – to dla nich możliwość bycia, uczestniczenia, przeżycia. W Toruniu podsumowanie spotkań wypadnie w niedzielę Chrystusa Króla, czyli Światowy Dzień Młodzieży w diecezji. **n**



Ks. Dawid Wasilewski
diecezjalny duszpasterz młodzieży

.. polecamy

Śladami św. Teresy Zakon karmelitański świętuje w tym roku 400-lecie kanonizacji św. Teresy z Avila, a toruńska wspólnota Poślanie zaprasza na rekolekcje poświęcone tej niezwykłej mistyczce. Dni skupienia zatytułowane „Wypłyn na głębię” poprowadzi w dniach 6-8 maja karmelita bosy o. Marian Zawada, a odbędą się one w Centrum Dialogu im. Jana Pawła II w Toruniu. Więcej informacji: www.rekolekcje.poslanie.pl.

Aby ukończyć serce Diakonia Życia Ruchu Światło-Życie Diecezji Toruńskiej organizuje rekolekcje dla rodziców po stracie dziecka. Odbędą się one w dniach 16-19 czerwca w Zamku Bierzgowskim. Zapisy przez formularz na stronie www.torun.oaza.pl, pytania: zycie@diecezja-torun.pl.

Tylko dla młodych Duszpasterstwo Młodzieży Diecezji Toruńskiej: „Kotwica”, parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Hartowcu i wspólnota „Zwiastowanie”, zapraszają młodzież z całej diecezji wraz z duszpasterzami, katechetami i opiekunami na cykl spotkań, które odbędą się w Hartowcu (14 maja), Rywałdzie (24 września) i Toruniu (20 listopada). Będzie to czas pogłębienia wiary i integracji młodych z całej diecezji.

Rowerami dla ks. Wicka Tym razem XVI Rajd rowerowy śladami ks. Stefana W. Frelichowskiego będzie dostępny dla wszystkich. Miłośnicy szlaków między Toruniem a Chełmżą wyruszą w drogę 21 maja. Rozpoczęcie tradycyjnie na placu przed WSD. Więcej informacji już wkrótce na fanpage'u organizatorów: <https://www.facebook.com/rajdwicka>. /rc



Iga Czepkowska

Miłośnicy dwóch kółek zwiedzają Jabłonowo i okolice

Jubileusz miasta

JABŁONOWO POMORSKIE Ten rok jest wyjątkowy nie tylko ze względu na obchody 60-lecia nadania praw miejskich, lecz także 800-lecia istnienia miasta.

Jest to szczególna chwila, która jedną klamrą spina ze sobą dwa najważniejsze momenty wieloletniej historii miasta i gminy Jabłonowo Pomorskie.

Jubileusz upamiętniający rocznicę ważnych wydarzeń, które miały ogromny wpływ na jego funkcjonowanie w przeszłości, społeczność miasta i gminy Jabłonowo Pomorskie obchodzi w tym roku. Pierwsza wzmianka o Jabłonowie Pomorskim pojawiła się w 1222 r. w tzw. dokumencie „łowickim”, w którym Konrad Mazowiecki nadał osadę biskupowi Chrystianowi. To właśnie od tego momentu można mówić o historii osadnictwa na tym terenie, historii, która tworzy się nieprzerwanie od ponad ośmiuset lat.

9 kwietnia przed Centrum Kultury i Sportu w Jabłonowie Pomorskim odbył się wspólny start inaugurujący akcję „Jabłonowo Rowerowo – 800 kilometrów przejechanych rowerem na 800-lecie wzmianki o Jabłonowie Pomorskim”.

Inicjatorami akcji są mieszkańcy parafii św. Wojciecha w Jabłonowie-Zamku

na czele z proboszczem ks. Sławomirem Sobierajskim we współpracy z burmistrzem miasta i gminy Jabłonowo Pomorskie Przemysławem Górskim, a także przewodniczącym Rady Miejskiej Jabłonowa Pomorskiego Zbigniewem Mikuliczem.

Pierwsza trasa prowadziła z Jabłonowa Pomorskiego do Wardągowa, gdzie na miejscu o historii sanktuarium Matki Bożej opowiedział ks. Paweł Dąbrowski, proboszcz parafii św. Jakuba Apostoła w Ostrowitem.

Podczas pierwszego startu każda osoba otrzymała książeczkę kontrolną, w której będzie mogła zapisywać kolejno przejechane kilometry. W każdej z nich znajduje się kupon, który po pokonaniu 800 kilometrów, do 18 listopada br., będzie można uzupełnić i wrzucić do skrzynek, które znajdują się w Urzędzie Miasta i Gminy Jabłonowo Pomorskie oraz kościele św. Wojciecha w Jabłonowie. Na zakończenie roku wylosowane kupony zostaną nagrodzone. n

IGA CZEPKOWSKA

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Maria Pilińska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Cała zwrócona ku Bogu

DIECEZJA Maj szczególnie przypomina nam o Matce naszego Pana. Znajdźmy czas na udział w nabożeństwach majowych.

Na polskich drogach spotykamy niezliczone kapliczki, przy których wierni modlą się słowami Litanii loretańskiej i modlitwy różańcowej. Maryja uczy nas wdzięczności, wyśpiewując Bogu cudowny hymn „Magnificat”. Co ciekawe, tę pieśń dziękczynienia Matka Jezusa zanosi do Boga nie od razu po zwiastowaniu, ale dopiero wtedy, gdy spotyka Elżbietę.

Boża Opatrzność nieraz zaskakuje nas swoimi planami. Bywamy zmieszani, niepewni, jakbyśmy nie dowierzali, że to możliwe. Nieraz dopiero po jakimś czasie, dzięki spotkaniu z drugim człowiekiem, dociera do nas, jak wielkie rzeczy Bóg nam uczynił. Elżbieta, witając swoją

młodszą krewną, nazywa ją Matką Pana i błogosławi za wiarę. Te słowa wyzwalają w Maryi eksplozję dziękczynienia. Módlmy się często modlitwą „Magnificat” i nazywajmy po imieniu małe w naszych oczach, ale tak naprawdę wielkie dzieła, które wydarzają się w naszym życiu. Sam Chrystus dał nam przykład, jak powinniśmy czcić i kochać Jego i naszą Matkę. Ona prowadzi nas do Ducha Świętego, a równocześnie rozdaje ludziom Jego łaski i dary. Cała zwrócona ku Bogu, w Nim widzi potrzeby wszystkich ludzi i więcej niż z matczyną troskliwością stara się im zaradzić. Nie omijajmy przydrożnych kapliczek, w których czeka na nas nasza najlepsza Matka. Módlmy się do Niej na nabożeństwach majowych w naszych kościołach parafialnych. **n**

ZENON ZAREMBA



Rys. Zenon Zaremba

Nie omijajmy przydrożnych kapliczek, w których czeka na nas nasza najlepsza Matka

Jan Paweł II inspirowuje

TORUŃ W Muzeum Diecezjalnym odbyło się wręczenie nagród w konkursie literacko-plastycznym „Myśli Świętego Jana Pawła II – moim mottem życiowym” oraz wernisaż prac pokonkursowych.

Organizatorem wydarzenia jest Bogumiła Mazur wraz Kujawsko-Pomorskim Specjalnym Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym im. J. Korczaka w Toruniu. Jednym z celów konkursu było zainteresowanie dzieci i młodzieży z toruńskich

szkół nauczaniem papieża. Na konkurs napłynęło ponad 50 prac, spośród których wyłoniono 12 laureatów. Nagrodzono uczniów w dwóch kategoriach: dla szkół podstawowych oraz przysposabiających do pracy. W każdej grupie wiekowej przyznano po trzy nagrody oraz trzy wyróżnienia. Na wystawie w muzeum diecezjalnym wyeksponowano tylko 36 prac, które wykonali uczniowie.

Zaprezentowane 13 kwietnia prace uczniów interpretują i ilustrują słowa Jana

Pawła II. Każda z nich jest wyjątkowa. Młodzi artyści swoje dzieła podpisali słowami wypowiedzianymi przez Ojca Świętego. Ich interpretacje w ciekawy, oryginalny i prosty sposób, pokazują, jak aktualne jest ciągle przesłanie papieża Polaka. Ekspresyjny charakter prac konkursowych sprawia, że przekaz nieraz trudnych słów, jakie wypowiedział św. Jan Paweł II, jest zrozumiały dla wszystkich. Uczniowie szkół specjalnych skoncentrowali się na najsłynniejszych wypowiedziach Ojca Świętego, które osadzili we współczesnych realiach. Nie zabrakło tutaj także przejmujących odniesień do wydarzeń aktualnych w Ukrainie.

Twórcy zadziwiają pomysłowością, ponieważ do wykonania prac konkursowych wykorzystali wiele technik plastycznych, np. kolaż, rysunek, prace malarskie. Kompozycje są przemyślane i pełne treści. Niektóre z nich mają też charakter interaktywny. **n**

KATARZYNA BUCLAW

Zapraszamy do odwiedzenia tej wyjątkowej wystawy, którą będzie można oglądać do 17 czerwca w Muzeum Diecezjalnym w Toruniu przy ul. Żeglarskiej 7.



Paulina Piotrowska

Pomysłowość twórców wystawy zadziwia

Sytuacja beznadziejna?

Czujesz się przytłoczony lockdownem, wojną na Ukrainie? Masz wrażenie, że od czasu izolacji społecznej nie możesz wrócić do normalności?

MARIA PILIŃSKA

Nie ty jedyny. Ten stan przeżywa większość ludzi w twoim otoczeniu. Jak zadbać o siebie w tej rzeczywistości? Na to pytanie odpowiadała dr hab. Magdalena Błażek z Zakładu Badań nad Jakością Życia Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego podczas webinaru „Jak zadbać o psyche?” zorganizowanego przez Laboratorium św. Jana Pawła II. Według słów papieża Polaka dla chrześcijanina sytuacja nigdy nie jest beznadziejna. Zagłębmy się więc w rozważania dr Błażek.

Kryzys, z którym mamy do czynienia, to sytuacja nienormalna, niespodziewana. Nikt z nas nie przewidział zamknięcia w domach, restrykcji, braku możliwości wejścia do lasu czy lawiny ludzi, mówiących w innym języku, których trzeba otoczyć opieką. To jest kryzys. Jak sobie z nim radzić?

Pozwól odczuwać emocje

Sobie i innym. Mamy teraz do czynienia z pokoleniem „płatków śniegu”. Rodzice skrupulatnie odbierają dzieciom możliwość odczuwania negatywnych emocji. Robią wszystko, by malec się nie złościł, nie płakał, nie krzyczał i kupują dziesiąty z rzędu samochodzik, bo tak chce. Nie tędy droga. To dziecko kiedyś dorośnie, zabraknie rodzica, który wytrze buzię. W przyszłości będzie musiało poradzić sobie z trudnymi emocjami.

Prowadząca wykład opowiedziała historię z życia wziętą: – Poszłam ostatnio do urzędu. Pani w okienku wyglądała na bardzo rozzłoszczoną. Powiedziałam: – Pani dzisiaj nie w humorze. – Tak bardzo to widać – obruszyła się urzędniczka. – Jestem psychologiem, więc może bardziej mi się to rzuca w oczy niż innym.



Olivia Krzos

To obecność innych ludzi pomaga wydostać się z kryzysu

Relacje miłości i przyjaźni wspierają w chwilach trudnych. Największym aktualnie problemem jest samotność.

Wyczuwając pozytywne nastawienie, urzędniczka wylała z siebie złe emocje.

Zaakceptuj emocje. Wystarczy, że powiesz: Widzę, że czujesz złość. Co się stało? Takim sformułowaniem zapewniasz, że to nic złego. Dostrzegasz, akceptujesz i oferujesz pomoc, czyli cierpliwe ucho. Życie człowieka przepełnione jest pełnym wachlarzem

emocji, a ćwiczenie czyni mistrza. Im częściej się z nimi mądrze zmierzysz, tym będzie ci łatwiej.

Co jeszcze pomaga zwalczyć kryzys?

Sen przywraca energię, daje ukojenie, sprawy układają się w głowie, więc się wysypiaj. Miej dystans do siebie. Łatwiej żyje się ludziom z poczuciem humoru niż tym, którzy traktują siebie ze śmiertelną powagą. Pielęgnuj więź z Bogiem. – Mojej znajomej zmarła córka – opowiadała prelegentka. – Powiedziała mi, że nie martwi się o siebie, ponieważ jest wierząca, ma przy sobie największą pomoc w postaci Boga, ale martwi się o męża, bo jest niewierzący.

Wiara łączy się z poczuciem sensu, które buduje się na wartościach, a znalezienie poczucia sensu niezmiennie pomaga w wydostaniu się z kryzysu. Trzeba też odpowiedzieć sobie na pytanie, w jakim stopniu ma się wpływ na przytłaczające nas wydarzenia. Nie masz wpływu na wojnę, więc po co bombardujesz się coraz to bardziej przerażającymi informacjami i obrazami pokazywanymi w telewizji? To nic nie da, a jedynie wprowadzi w uczucie załamania i niemocy. Masz realny wpływ na to, jak poczują się uchodźcy w naszej pięknej Polsce, więc działaj.

Razem bezpiecznie

Według badań przedstawionych przez dr Błażek w kryzysie najbardziej pomaga obecność innych ludzi. To relacje miłości i przyjaźni wspierają w chwilach trudnych. Największym aktualnie problemem jest samotność. Młodzi potrafią mieć 3 tys. znajomych na Facebooku, a żadnych przyjaciół w rzeczywistości. Dlatego należy jak najczęściej spotykać się na żywo. Nic nie zastąpi realnego kontaktu, dotyku i spojrzenia w oczy.

n

Gotycka piękność i jej tajemnice

Jak złapać za rękę średniowiecznego mistrza malarskiego? Czy tylko współcześni turyści mają głupi zwyczaj podpisywania się na drewnie? Co można znaleźć pod posadzką kościoła?

RENATA CZERWIŃSKA

Książnica Kopernikańska w Toruniu znów pękała w szwach. Wszystko z powodu konferencji dr. hab. Juliusza Raczkowskiego, prof. UMK, „Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Toruniu i jego wyposażenie w świetle najnowszych badań”, która miała miejsce 19 kwietnia. Temat brzmi strasznie? Tylko z pozoru.

Ciągle nowe zagadki

Toruński kościół Mariacki – zwany też pofranciszkańskim – skrywa wiele tajemnic. Sporo zagadek dało się rozwikłać dzięki współczesnym metodom badań (np. skanera laserowego 3D, podczerwieni czy zdjęć z dronu), które, choć całkowicie nieinwazyjne, zaskakują naukowców swoimi wynikami. Profesor zwrócił uwagę, że pojawiła się konieczność zmiany datowania niektórych zabytków, jednak wiele tajemnic dalej czeka na rozwiązanie.

Okazało się na przykład, że dzisiejsza zakrystia była dawniej kaplicą rodową. Są w niej krzyże konsekracyjne oraz dwa portrety i herby. Do kogo jednak należą? Na razie nie wiadomo.

Czemu kościół jest tak wysoki i wąski? Otóż co prawda klasztor franciszkański powstał za murami miasta w 1239 r., ale Toruń rozwijał się wówczas błyskawicznie. Dzięki, na których budowano nowe kamienice, uniemożliwiały rozbudowę kościoła wszem – wobec czego poradzano sobie inaczej. Czy znajdziemy dziś relikty klasztoru, rozebranego podczas zaborów? Zachowały się rysunki

z czasów rozbioru, a w kaplicy bocznej, gdzie w trakcie Triduum Paschalnego wierni nawiedzają Jezusa w ciemnicy, można dotknąć jego ściany. Nie mamy jednak żadnych kronik klasztornych z czasów pierwszych toruńskich franciszkanów (wśród nich bł. Jana z Łobdowa), a dokumenty miejskie czasem bywają opacznie tłumaczone. Na przykład „szopy do suszenia cegieł” to w oryginale po prostu „domy”, a pożar z 1351 r., który według źródeł strawił doszczętnie miasto, według badaczy nie tknął prezbiterium kościoła.

Podpis mistrza

Udało się za to prawie złapać za rękę mistrza malarskiego, który wykonał przepiękne freski świętych na bocznych filarach kościoła. Dzięki analizie innych prac malarskich powstałych w tym czasie można było dojść do wniosku, że nasz artysta uczył się w Czechach, a po powrocie do Torunia służył swym talentem w jednym z warsztatów. – Nie znamy go z imienia, ale wiemy, gdzie tworzył – mówi profesor – Warsztat przy ul. Żeglarskiej 5.

W kościele można znaleźć jeszcze jeden podpis, warto jednak najpierw

zadrzeć głowę. Finezyjnie rzeźbiona empora nad krużgankiem, niespotykana w kościołach franciszkańskich tamtego okresu, pochodzi z ok. 1400 r. Świadczą o tym podobnie wykonane rzeźby w sedillach znajdujących się w prezbiterium. Nie we wszystkich – część z nich dołożyli później protestanci, a część – ojcowie bernardyni, kolejni gospodarze kościoła. Wejdźmy jednak na górę. Na wiekowych deskach empory można znaleźć wydrapane podpisy wykonane przez niezbyt mądrych turystów. Jednak jedna z inskrypcji zaskakuje – to podpis XVII-wiecznego organisty!

Fascynujący wykład sprawił, że goście Książnicy – bibliotekarze, przewodnicy, historycy i miłośnicy dziejów Torunia zamienili się w słuch. Dzięki technice 3D mieli też okazję zwiedzić takie zakątki kościoła, do których trudno byłoby się dostać. Prelegent zachęcił do wirtualnych spacerów po katedrze i kościele mariackim, dostępnych na stronie www.heritage.torun.umk.pl/pl/p/26/spacer-wirtualny. Za to na przyszły rok planowana jest konferencja naukowa poświęcona świątyni pofranciszkańskiej. **n**



Wykład o średniowiecznym kościele zainteresował wielu Torunian

Radość dzielona

Obdarowywanie drobiazgiem jest zewnętrznym znakiem radości, którą uczniowie z Lidzbarka Welskiego zanieśli mieszkańcom Domu Pomocy Społecznej.

EWA ROGOZIŃSKA

W chrześcijańskim domu święta Zmartwychwstania Pańskiego wpisują się w tradycję życia rodziny. Dzieciom udziela się podniosły nastrój. W domu i na katechezie mogą uzyskać odpowiedzi na nurtujące pytania. Dlaczego święcimy palmy? Co wkładamy do koszyczka ze święconką? Dzieci uczą się szacunku do krzyża, poznają znaki, symbole oraz tradycje świąt. Jedną z nich są niewątpliwie kartki z życzeniami świątecznymi, a jeszcze lepiej, gdy wykonane są samodzielnie.

Wielkanoc – najpiękniejsza kartka świąteczna

W Szkole Podstawowej nr 2 z Oddziałami Dwujęzycznymi i Sportowymi im. Szarych Szeregów w Lidzbarku ogłoszono konkurs plastyczny: „Wielkanoc – najpiękniejsza kartka świąteczna” w kategorii klas I-III. Celem było poznanie tradycji i zwyczajów wielkanocnych, ale także dążenie do stworzenia właściwego nastroju towarzyszącemu świętom. Organizatorami konkursu były wychowawczynie edukacji wczesnoszkolnej: Irena Machujaska, Patrycja Oleksiak, Karolina Żuralska, Ewelina Wojciechowska oraz katechetka Ewa Rogozińska. Wpłynęło bardzo dużo pięknych, pomysłowych kart, a na początku



Ewelina Wojciechowska

Dobroć nic nie kosztuje, a sprawia, że druga osoba poczuje się ważna i doceniona

kwietnia wyłoniono zwycięzców. W kategorii klas pierwszych I miejsce zdobył Filip Wągiel z klasy I a, w kategorii klas drugich – Filip Wach z klasy 2c, w kategorii klas trzecich – Julia Rogala z klasy 3b.

„Leśne Duszki”

Korzystając z tego, że możemy pozwolić wracać do normalności, drużyna zuchowa „Leśne Duszki” z na-

niepełnosprawnością intelektualną. W sumie jest tam 37 podopiecznych i dziesięcioro terapeutów, którzy prowadzą warsztaty terapii zajęciowej. Dyrektor ŚDS, Marta Bielska-Brydzińska, wprowadziła zuchów do sali, w której czekali już podopieczni. Na ich twarzach malowało się zadowolenie, że ktoś o nich pamięta. Taki niewielki gest, ale płynący z głębi serca, potrafił sprawić wiele radości.

Niewielki gest płynący z głębi serca potrafi sprawić wiele radości.

szej szkoły, zrzeszająca uczniów klas I-III, pod kierunkiem Eweliny Wojciechowskiej udało się 12 kwietnia do Środowiskowego Domu Samopomocy w Lidzbarku, by przekazać kartki świąteczne z życzeniami wielkanocnymi podopiecznym oraz ich terapeutom. Obdarowywanie choćby małym drobiazgiem jest zewnętrznym znakiem radości, którą możemy się dzielić. W ŚDS przebywają osoby z zaburzeniami psychicznymi

Życzliwość i dobroć

To jednak nie były jedyne obdarowane w tym dniu osoby. Nasze małe zuchy wręczały karty z życzeniami świątecznymi także napotkanym po drodze mieszkańcom miasta. „Jesteśmy wzruszeni i mile zaskoczeni” – mówili, otrzymując życzenia.

Życzymy sobie nawzajem, aby w tych trudnych czasach stać nas było na życzliwość i dobroć dla bliźnich. To nic nie kosztuje, a sprawia, że ktoś może poczuć się ważny i doceniony. **n**

Krzyże (nie)pokoju

Krzyż to symbol cierpienia, ale wierzących prowadzi do zmartwychwstania. Inicjatorzy Toruńskiej Golgoty żyją nadzieją, że ustawiane przez nich krzyże, choć niszczone, ostatecznie przyniosą pokój.

JOANNA KRUCZYŃSKA

Kiedy na Ukrainie przybywa krzyży ofiar wojny, my się modlimy, by ta wojna nie dotarła i do naszego kraju, bo nadal żywo w pamięci mamy skutki II wojny światowej. Żyjemy nadzieją zmartwychwstania Jezusa, ale fakt ten nie miałby miejsca, gdyby nie krzyż.

Ofiarom Barbarki

Jesienią 1939 r. w lasach Barbarki hitlerowcy zamordowali ok. 600 mieszkańców Torunia i okolic. Byli to głównie urzędnicy, nauczyciele, lekarze czy księża. Początkowo przetrzymywano ich w pobliskim Forcie VII, by stamtąd jednych przewieźć do obozów, a innych rozstrzelać. W grupie wysłanych do obozów był ks. Leon Dzienisz, pierwszy proboszcz parafii św. Antoniego na Wrzosach, pod której opieką od 1937 r. znajduje się kaplica na Barbarce. Fort VII splótł losy proboszcza z Wrzosów z błogosławionym diecezji toruńskiej ks. Stefanem Frelichowskim. Obaj trafili kolejno do obozów Stutthof, Sachsenhausen i Dachau. Ks. Leon Dzienisz zginął w transporcie chorych więźniów w sierpniu 1942 r., ks. Stefan Frelichowski zarażony tyfusem zmarł w Dachau w 1945 r. Niewiele jednak pewnie brakowało, by obaj duchowni podzielili losy ofiar Barbarki i spoczęli w siedmiu masowych mogiłach. Do tej pory udało się zidentyfikować niespełną połowę z 600 ofiar, ponieważ pod koniec wojny Niemcy powrócili na miejsce zbrodni i spalili ciała zakopanych wcześniej Polaków.

Krąg życia

Przez wieki Barbarka służyła rekreacji. Oprócz kaplicy św. Barbary znajdowały się tam restauracje czy miejsca spacerowe. Wiadomo, że wspomniany bł. ks. Stefan Frelichowski wraz z młodzieżą, której był duszpasterzem w toruńskiej parafii Mariackiej, jeździli na Barbarkę rowerami. Pierwszy proboszcz z Wrzosów, nim wybudował plebanię przy kościele, przez 2 lata mieszkał nieopodal kaplicy na Barbarce. Miejsce schronienia i wypoczynku od miejsca kaźni dzieli ledwie kilkaset metrów. Trasa od życia do śmierci. Ten odcinek inicjatorzy Toruńskiej Golgoty postanowili poświęcić pamięci zamordowanych na Barbarce i jesienią 2019 r., w 80. rocznicę straceń, ustawili 14 brzoźowych krzyży stanowiących Drogę Krzyżową symbolicznie zamykającą krąg życia od kaplicy do miejsca kaźni.

W krzyżu nadzieja

Od 2019 r. krzyże na Toruńskiej Golgotie niepokoiły już trzy razy. Pierwszy raz w niewielkim stopniu krótko po ich ustawieniu. Drugi i trzeci na prze-

łomie 2021 i 2022 r. Tym jednak razem 13 z 14 brzoźowych krzyży zostało bardzo zniszczonych. W Niedzielę Palmową sprawowano tam ekspiacyjną Drogę Krzyżową. Rozważania do nabożeństwa przygotował dk Waldemar Rozynkowski, który oparł je na męczeńskich losach ks. Dzienisza. Modlitwie przewodniczył proboszcz z Wrzosów ks. kan. Wojciech Miszewski. W raporcie przygotowanym przez Laboratorium Wolności Religijnej dostępnym na stronie parafii ks. kan. Miszewski podkreśla, że sprawcy zniszczenia musieli zadać sobie wiele trudu. Niemniej dzisiaj krzyże ponownie stoją na Barbarce, bo dla wierzących „krzyż to jest brama Pana”. Inicjatorzy Toruńskiej Golgoty nieustraszenie odtwarzają niszczone krzyże, żyjąc nadzieją, że zmartwychwstanie Jezusa przyniesie pokój sprawcom wandalizmu, a tym samym możliwość modlitwy w postaci nabożeństwa Drogi Krzyżowej za zamordowanych na Barbarce. Kulturowanie pamięci o tej i jej podobnych zbrodniach nabiera szczególnego wyrazu zwłaszcza teraz, gdy trwa wojna na Ukrainie. **n**



Modlitwa wynagradzająca akty profanacji przy zniszczonych krzyżach na toruńskiej Barbarce

Ze wzruszeniem i z dumą obserwowałam, czasami z zawstydzeniem, jakbym wdzierając się w jego intymną relację z Bogiem.

W drodze do Niniwy

Pomnik stojący pośród zagonów



**KS. KAN. RAJMUND
PONCZEK**

*Proboszcz parafii Wniebowzięcia
Najświętszej Maryi Panny w Bierzgłowie,
współpracownik „Głosu z Torunia”*

Miałam dobrego męża – szepcze Jonaszowi do ucha dziewięćdziesięcioletnia kobieta. – Był gorliwy. Żadnej niedzieli nie opuścił Mszy św. Gdy przydu-siła go choroba, gdy stał coraz bardziej, chodził nadal. Do kościoła mamy dwa kilometry. Pewnej niedzieli doszli-śmy do połowy drogi.

Jonasz zna ten urokliwy zakątek. Na drodze nie było wówczas ani jednego zabudowania. Kobieta wraz z mężem wędrowała polną drogą przez pradolinę Wisły. Po prawej stronie ciągnęła się ściana lasu, po lewej, w oddali jakieś kil-kaset metrów, ciągnęło się wzgórze morenowe, porośnięte pojedynczymi drzewami, krzewami, głogiem. W pewnym miejscu, na szczycie owego wzgórza, pojawiał się Zamek Bierzgłowski. Wyjątkowa przyroda i równie wyjątkowa bu-dowla, z 1270 r., zaledwie kilkanaście lat wcześniej, po trud-nych remontach, przywrócona do świetności.

– Dalej nie mógł iść. Chorował na astmę. Był zbyt słaby. Ka-zał, abym na Mszę św. udała się sama. Niechętnie go zosta-wiłam. Po kilku minutach marszu odwróciłam się. Byłam niespokojna o niego. W miejscu, gdzie się zatrzymał, uklęk-nęła, zwrócił się ku kościołowi i rozpoczął modlitwę. Był sku-piony. Nawet nie zauważył mojego wzroku. Po chwili wstał, powoli wrócił do domu. Niedługo potem umarł.

Jonasz dostrzega piękną relację pomiędzy mężem i żoną. Kobieta mówi o mężu ze zrozumieniem, szacunkiem i do-brocią. Stara kobieta i stary mężczyzna po wielu latach małżeństwa rozumieją się do głębi. Aby to wyrazić, nie po-trzebują wielu słów. Pośrodku ich relacji jest Bóg, głębo-ka potrzeba modlitwy, sakramentalnego z Nim spotkania, niedzielnej Mszy św. Jonasz wyczytuje to z relacji kobiety. Wyobraźnia Jonasza opowieść ubrała w obrazy. Człowiek pragnął uczestniczyć w niedzielnej Mszy św. Słabość ciała, choroba nie pozwoliła mu na to. On, zmierzając do świąty-ni, kościół niósł w sobie. On w sobie nosił gorącą wiarę. Jo-nasz podziwia wiarę mężczyzny i wiarę kobiety, żyjących na skraju lasu, daleko od utwardzonej drogi. Dla świata mieszkają gdzieś na jego obrzeżach, dla Boga... „Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi” (Mt 20, 16).

Historia duchowo jest ważna. Dlatego Jonasz podzie-lił się tą historią. Zauważył na zasłuchanej twarzy płynące łzy. – Jakbym widział mego ojca – usłyszał z trudem, ze wzruszeniem wypowiadane słowa. Obserwuję prostą wia-rę mego ojca. Ona jest dla niego największym skarbem. Każdego wieczoru klęka, opiera się o krzesło. Spracowa-

ny czasami zasypia. Gdy się ocknie, zaczyna od nowa. Nie wstanie, zanim starannie nie zmówi wszystkich swoich co-dziennych modlitw. Ze wzruszeniem i z dumą obserwo-wałam, czasami z zawstydzeniem, jakbym wdzierając się w jego intymną relację z Bogiem. Ojciec pracuje na dwóch etatach. Troszczy się o sprawy materialne. Zabiega, aby ni-czego nie brakowało rodzinie. Nie tylko jednak zajmuje się sprawami doraźnymi i doczesnymi. To jego wiara jest mo-torem działania, pracowitości. On widzi dalej i owo ducho-we widzenie stanowi jego wewnętrzną siłę. Siłę, która po-zwala uczynić własne życie świadomym aktem przyjęcia i ofiarowania trudów życia Bogu i kochanym bliskim. Czło-wiek wiary ma to coś więcej niż niewierzący. „Wiem, komu uwierzyłem” (2 Tm 1,12). Komu wierzył je-den i drugi mąż? Wierzył Jezusowi, wierzył bardzo oso-biście. Mocny mężczyzna jest jak ufnie dziecko. Pierwszy klęka pod gołym niebem, pośrodku pola. Drugi przy do-mowym sprzeczce naprzeciw krzyża. Klęczący i modlący się z wiarą mężczyźni.

Wiara, cóż za siłą jesteś dla człowieka?

Katechizm Kościoła Katolickiego wiarę określa jako odpowiedź człowieka udzielaną Bogu, który wyprzedza człowieka, który jest pierwszy w trosce o człowieka, nie pozwoli wyprzedzić się, wcześniej objawia swoją miłość. „Przez wiarę człowiek poddaje Bogu całkowicie swój ro-zum i swoją wolę. Całą swoją istotą człowiek wyraża przy-zwolenie Bogu Objawicielowi” (KKK 143).

Jonasz zastanawia się, jak mógłby zaprojektować po-mnik ukazujący człowieka wiary. Przychodzą mu różne pomysły. Wybiera. Postać mężczyzny samotnie klęczące-go pośród pól. Jego nieme wołanie do Boga, który słyszy. Człowiek zagłuszony szumem świata nie słyszy. Bóg tak. Mężczyzna pośrodku pradoliny Wisły, otoczony łąkami i drzewami, wznosi ręce do Jezusa, do swego Boga. Modli się zwrócony ku świątyni. Jest w tym geście cały. On i Bóg. Dwóch bohaterów. Człowiek jest dla Boga ważny. Bóg, który jest tak blisko człowieka.

Oto jest pomnik człowieka wierzącego.

Jonasz postawi go daleko od miejskiego gwaru. Kto tu trafi, zostanie olśniony cudownym miejscem i duchowym znakiem. **n**